

W. Zabłotny

Wczoraj spędziłem wieczór z generałem Komisarowym. Typowy żandarnski generał ze wszystkimi zaletami i wadami tej kasty w Rosji. Co do kwestji ogólnej, to mówi to samo, co Szczygłowitow. Rzeczywiście jest przedstawicielem armji Wrangla i eskonkiem koła wojska Dołskiego. Stanowczo jest bardzo dobrze poinformowany co do stanu wewnętrznego Rosji, wróg zajadły Angliji i Francji, fantastycznie zaślepiony w Japonję. Z pro memoria, które złożył Ministerjum Spraw Zagranicznych, w Jeneralnym Sztabie, a które mu tłumaczyła z rosyjskiego na niemieckie Kunsterowa, następujący bieg wypadków w Rosji sobie przedstawia: przedewszystkiem wysunięta będzie dewiza - 1/cesarz dla Rosji, ziemia dla narodu. Dalej armja generała Wrangla składa się w obecnej chwili z 36.000 zorganizowanych ludzi, większości idocowo oficerstwo. Do tego wojska stopniowo wlewać się będą inne formacje wojskowe, mianowicie formacje oficerskie i unteroficerskie i najzupólniej wyselktowanych żołnierzy, którym całkowicie zaufać będzie można. Formacje te stopniowo przeprowadzać się będą we wszystkich krajach małemi ilościami, by nie zwrócić uwagi niczyjej i partjami po kilkunastu wyjeżdżać będą do kraju; 2/Generał Komisarow wszedł w porozumienie z przedstawicielami organizacji i veroinów wojskowych oficerskich i wojskowych studenckich, a także i Sztabu Jeneralnego, by zaworbować i rozpocząć wyprawienie na południe Rosji młodzieży ex-wojskowej niemieckiej, która ma przeprowadzić razem ze specjalistami organizację tyku armji, etapów i administracji wojskowo i handlowo przegotowania stoków na wybrzeżach morskich przy posuwaniu się zwycięskiej armji w głąb kraju. Jednocześnie, nie wiem tylko po co, mają być przywiozione łódki podwodne, całkiem nowego typu, które o ile słyssałem skądinąd też, wyrabiają się koło lub w Augsburgu i mogą na części najmniejsze być rozbierane, a to dla oczyszczenia morza Czarnego i floty sojuszniczej celem przerwecenia do Azji Mniejszej w pomoc Kemalowi -

Paszy amunicji i prowiantów, a z czasem, gdy nastąpię wypadki, o których będzie mowa niżej, siły zbrojne. Armja Wrangla będzie się formować, zacanie działać li tylko wtedy, gdy organizacje wojskowe atamana Siemianowa będą również gotowe do boju i gdy Japonja aż pod Bajkał. a może nawet i dalej zakupuje Sybir. To, co najważ - niejsze, jest chwila, której czekać będzie Wrangel, gdy organiza - cje monarchiczne rosyjskie w bolszewji zakommikują, że chłopotstwo ruszyło na miasta i zbuntowało się przeciwko soviетom, a sprzysię - żenie oficerskie armji czerwonej, które w stakym jest kontakcie ze Sztabem generała barona Wrangla i zaprzysięgło śmierć swoją celom wywołania paniki i rozgardjassu, zawiadomi, że wszystko już jest gotowe. Generał Komisarow głośno nazywał, że śmierć nie uniknie generałów: Guttowa, Siergiejowskiego, Kłombowskiego, Zwerta, Boncz - Burjowicza i cały szereg innych wysokich stopni wojskowych, któ - rzy nie należą do zaprzysiężenia oficerskiego i con amore służą Radzie Komisarzy. Ogień powstańczy w końcu lata ma objąć całą Rosję, tak że w końcu września dyktator siedzieć będzie już w Kromlu. Je - nerał Komisarow najzupełniej zdaje sobie sprawę, że cała Rosja sta - nie w ogniu, że wyrąniętych będzie miliony niewinnych, cały szereg patriotów zginie; że to co się dzieć będzie, to panowanie bolsze - wickie jest rajem, że trujące gazy wyniszczą będą całe armje czer - wone, że sprzysiężenie oficerskie dobrowolnie tam swoje życie odda, lecz pewny jest dobrego wyniku i stanowczego zwycięstwa. Pieniądze mają i to grube, te miliony udzielone Denikinowi i sztabowi jego przez Anglików ugrzechy w większej części w kasach zorganizowa - nego oficerskiego spisku białej armji, które było przeciwne poli - tyce Denikina i Kołczaka. Zresztą podobno organizacja monarchicz - na z Rosji przysyła stale jakoby bajędskie suny i w miastach, któ - ro zahierali u białej armji znajdowano miliony uskładane tam przez patriotów, co się przeciągnęli dla dobra sprawy na stronę bolsze - wików. Zresztą, jak kiedyś wspominałem, najwyższa Rada Monarchicz - na w czasie wojny już wywozła i zamieniła na obie waluty 600 mil - jonów rubli i na tej zamianie kolosalnie naturalnie zarobiła.

Generał Komisarow najsilniej tu namawia i uprasza partje
prawe nie popierać w żadnym wypadku bolszewizmu w Niemczech ani
w Polsce lub Litwie, gdyżby to mogło mieć bardzo niekorzystny
wpływ na masy w Rosji. Lecz jednocześnie radzi popierać wszelkie
wrznięcie i wywoływać zamieszanie we Francji i w Anglii. Nie wiem,
czy to prawda, ale słyszę to z poważnych kilku źródeł, że ruch
separatystyczny w Bawarii i w Wystembergji jest robiony za poroz-
umieniem się i błogosławieństwem partji prawych pruskich celem
wytworzenia nieścisłej pozycji gabinetowej: oszukania Ententy
manipulacją rozbitcia jedności niemieckiej. Coś w tym, w każdym ra-
zie jest prawdy, tylko że niektórzy poważni ludzie, jak np. b.
profesor prawa Kronprinza, jeden z ostojów restauracji stary
ekscelencja Maltzan uważa to za bardzo niebezpieczną grę, która
może być zgrabnie przez Rzym i koła katolickie we Francji wy-
zyskana.

Szczygłowitow pojechał do Monachjum i Komisarow jutro tam
wyjeżdża celem wpłynięcia na koła konserwatywno katolickie i
Steinego, że żadne niebezpieczeństwo wolności i rozwojowi Kościo-
ła przyszłej Rosji nie zagraża i przez tych panów i nuncjusza
Parotti wpłynięcie przez Rzym na marszałka Focha, Leona Doudet i
innych przedstawicieli, wpływy dżę mających we Francji, by nie
sprzeciwiano rozwojowi/na-terensach/ naturalnemu powrotu do ca-
ryzmu w Rosji i pozwolono lub przez palce patrzono na kupno amu-
nicji w Niemczech dla Rosji, a również wyjaśnienie stosunku przy-
szłej Rosji co do Polski. Z Monachjum Komisarow jedzie do Bu-
pesztu co do porozumienia się z admirałem Horty. Niemal w tych
smych rzeczach, gwarantując Węgrom powrót taboru rumuńskiego i
doprowadzenia do porozumienia z Jugosławją. Zabawiwszy kilka dni
w Budapeszcie Komisarow wraca do Monachjum, po drodze widzi się
z przedstawicielami konserwatywnymi w Wiedniu, i z powrotem na
Budapeszt Belgrad wraca na Krym. Nie mogę dobrze zrozumieć tej
powrotnej drogi do Monachium, żałuję niesłychanie, że nie mogę
na tę parę dni tam pojechać do Monachium. Lecz nie moja to wina.
W Monachium generał Komisarow mieszka w hotelu Marionbad. Komisa-

row chwali się, że posiadają na milion funtów szterlingów szerści w Krymie, ale za szylinga ani Anglikom, ani Francusom nie sprzedają. Na Donie zgromadzone są niesłychane zapasy, co dusza za -
pragnie, a pamiętań nie mogą całej nomenklatury. Jest to fakt, potwierdzony mnie przez mnóstwo osób, a również i cudzoziemców, Przywiózł ze sobą traktat zawarty przez Japonję z Siemionowym,
konferencję Paryską, Radę Monarchiczną i generała Wrangla. Deta -
licznie napiszę o nim następnego dnia. Dziś zaznaczę, tylko, że Japonja ma zejść chwilowo aż do Uralu. Wogóle bezstronnie przy -
znać muszę, że Rosjanie są bardzo naiwni, ils se mettent le doigt dans l'oeil, myślę, że przechytrują wszystkich, sami są dziećmi i biorą innych za dzieci. Rozumowania ich co do Angliji i Francji tak płaskie i głupie, że nie powtarzam. Polskę uważają za bluff,
na razie im potrzebna jaka straszaka na Niemcy. Jednocześnie Komisarow zarendował tu kilku chemików, specjalistów od gazów
trujących. Nie wiem tylko, jak ich dostawią do siebie te gazy, czy na miejscu wyrabiać będą. Dwa razy w tłumaczeniu Küsterrowej znalazł się wyraz: złoty fund w Beldgradzie. Przypuszczam, że to jest kapitał monarchistów. Oficerowie i technicy niemieccy i
podoficerowie będą nadzieleni ziemią na południu Rosji, podobno wielcy właściciele ziemscy podobno się zgodzili. Felzwein o tem nie wiedział, bo mnie z największym oburzeniem mówił, że na żadnych dobrowoliców pruskich lub niemieckich pieniędzy nie da. Wydał wczoraj wielki obiad dla Skoropadskiego na 18 osób. Byli sami wielcy Rosjanie i ja. Muszę zauważyć, że ja siedziałem z prawej strony gospożynie, a hetman z lewej. Wszystkich to zadzi -
wiło.

Dziś hetman z adjutantem mnie odwiedzili, w kwadrans później anonsował się Komisarow.

Powtarzano mnie ze źródeł francuskich i niemieckich, że je -
nerak Dupont mówi, że plebiscyt na Śląsku prędko się nie odbędzie,
może nawet za trzy lata. Nie wierzę w to, bo byłoby to straszne.

Anglicy, których pytałem, mówią, że lepiej, aby plebiscyt był
prędzej, bo, kto wie, co być może.

Jutro będę kontynuował.